

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:

dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.

W dniu świątecznym zaś dla Lwowa o godzinie
12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.

W niedziele nie wychodzi.

PRZEDPŁATA WYNOŚI
z przesyłką pocztową

miesięcznie zlr. 3.— kwartalnie zlr. 6.—

Za granicą kwartalnie zlr. 7-50.

W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata kwartalna na *Gaz. Nar.* wynosi: a kwiecień, maj i czerwiec w miejscu zlr. 4.50, za kwiecień, maj i czerwiec w prowincji zlr. 6.—

Nowi prenumeratorowie otrzymują na żądanie bezpłatnie poczetek powieści Zoli „Pieniądz” i poczetek powieści Jerzego Grisona p. t. „Przyjaciel komisarza”.

Wskutek umowy zawartej z wydawcą odstepujemy dla prenumeratorów *Gazety Narodowej* za znacznie niższą cenę 2 zlr. w. a.

„ECHA MINIONYCH LAT”

zbiór wierszy, pieśni z muzyką, marszów wojsk polskich, z czasów konfederacji Barskiej, rozbiórów kraju, konstytucji 3 maja 1791 r., powstania Kościuski, legionów, wojen napoleońskich, wydany przez

J. Horoszkiewicza.

Dwa zeszyty, tekst i muzyka razem 2 zlr. w. w. Na przesyłkę pocztową dopłata 15 ct.

Lwów d. 24. marca.

W ciągu obrad komisji administracyjnej w sprawie reformy komitetów, skonstatał minister hr. Szapary, że tylko dwa członkowie tejże komisji byli przeciw zasadzie upaństwowienia, wszyscy inni godzą się z przedłożeniem w ogólnym zarzysie. Co do proponowanych poprawek oświadczył się minister przeciw wielu, między innymi nie godzi się i z tem, że nadzupan nie może być członkiem Izby panów. Żądaniu, aby z przedłożeniem obecnem połączyć kilka innych ustaw, przeciwstawił minister krótkość czasu, jaki dla legislatury pozostaje.

W ścisłym związku z obecnym przedłożeniem, jest zdaniem p. Szaparego, tylko sprawa sądów administracyjnych; jeżeliby komisja chciała sprawę tę połączyć z przedłożeniem obecnem, to on nie będzie oponował, ale prosi o wyłączenie wszystkich innych, w mniej ścisłym związku pozostających spr. Co do pewnych koniecznych zmian w postępowaniu dyscyplinarnym i w pragmatyce służbowej, to najpraktyczniej byłoby wciągnąć je do dziś na porządek obrad stojącego przedłożenia. Również zgodził się na wydalenie komisji do sprawy uregulowania granic kompetencji, a wreszcie zaznacza, że stosunek pojedynczych członków komisji, chociaż z różnych grup, stał się korzystniejszym niż dawniej.

W odpowiedzi podniósł hr. Apolloni, że oświadczenia członków komisji z partji rządowej, a wreszcie samego ministra, pozwalają mu z większą pewnością spодiewać się porozumienia, niż to przypuszczał na początku sesji. Pomimo tego pozostaje jeszcze wiele spornych kwestji zasadniczych, których usunięcie wymaga z obu stron wiele dobrej woli i obiektywności.

Plany fortyfikacji wyspy Helgoland wykonano już i oczekują tylko potwierdzenia cesarza. Helgoland ma tworzyć silną fortecę przez fortyfikacje wybrzeży. Strategiczne znaczenie nowej twierdzy będzie bardzo doniosłe zdaniem fachowców. Z jednej strony będzie nowa twierdza pewnym i bezpiecznym schronieniem dla niemieckich okrętów rekonesansowych i flotyli torpedowej, a z drugiej strony nie pozwoli zbliżenia się do wybrzeży floty niemieckiej i zarazem chronić będzie tyły floty niemieckiej. Dla osiągnięcia tego celu proponują obwarowanie obu zstoków wyspy, tj. północnej i południowej, i nastawienie na wyznaczone kilkunastu baterji o dalekonośnych działach.

Jak wiadomo interpelował narodo-liberalny poseł Tramm w pruskiej Izbie posłów w sprawie funduszu Welfów; teraz zamieszka teozę poseł w hanowerskiej *Neueste Nachrichten* następująco oświadczenie: „Ponieważ doszły mojej wiadomości najudzielniejsze pogłoski o motywach mego postępowania w Izbie pruskiej 13. marca br., przeto oświadczam, że interpelowałem rząd, ażeby wyjaśnić sprawę w najwyższym stopniu dla prowincji Hanowerskiej ważną.

Kiedy się teraz okazało, że cała sprawa nie jest pochwyconą z powietrza i że nie jest tylko dziennikarskim wymysłem, jak się podoba ją posłowi Hohrechtowi nazywać, daje wyraz nadziei, że interpelacja moja przyczyni się chociażby do tego, że przyspieszy kwestję zniesienia funduszu Welfów, który określałm nieraz jako zapórę w prawidłowym rozwoju stosunków wewnętrznych państwa, a specjalnie mojej ścisłej ojczyzny Hannover”.

Na bankiecie w Elysee Monmarre miał Julius Ferry dłuższą mowę, w której wyraził się nader przychylnie o obecnym rządzie, życząc, aby w myśl ogólnego pragnienia utrzymał się długo u steru. Następnie zwrócił się do młodzieży republikańskiej, wzywając ją, aby twardo przy sztafardzie republikańskim stała, nie dając się uwodzić żadnym innym prądom, bo tylko w imię republiki można Francji zapewnić szacunek i powagę, a wreszcie i życiowe stosunki z innymi narodami, których Francja niezbędnie potrzebuje. Od młodzieży spodziewa się mowca, że ta republika będzie wolna, z wolnych ludzi złożona, ale przytem i karną republiką.

W dalszym ciągu twierdził mowca, że usługi ojczyzny świadczone, zapoznając często naród, nie powinno to jednak nikogo zrażać do dobro rzeczypospolitej powinno być najlepszą dla jej synów nagrodą. Całą mowę przerywano oklaskami. Tymczasem zgromadziło się na ulicy mnóstwo ciekawych, podczas mowy Ferriego rozległ się świsł i powstał hałas. Policja aresztowała pięciu demonstrantów, poczem nastąpił spokój. Liga patriotyczna wstrzymała się tym razem zupełnie od demonstracji.

Korespondencje.

Wiedeń d. 24. marca.

(Serbskie niemiecki. — Nowy układ Milana z Natalią i rekcją. — Włoska polityka zewnętrzna).

Serbskie królestwo nie przestaje zajmować umysłów w całej niemal Europie operetkowemi występami swojego eks-króla Milana, swojej eks-królowej Natalii, ministra na pensji Garaszana, rejonta Risticza, metropolity Michała. Po korespondencji Natalii z Risticzem, w której dostało się pani Keczko za jej dumę niewczesną, za jej ambicję wygórowaną, za jej samolubne narucanie swego wpływu serbskiemu narodowi, za jej życie wreszcie marnotrawne, które zniszczyło Serbię nie tylko wydatkami, ale więcej jeszcze złym z góry danym przykładem, — po święto co dopiero omawianej w dniach ostatnich polemice skandalicznej Milana z Garaszaniem i dość jawnym wezwaniu oheerów przez Milana do szukania dożnego odwetu na Garaszanie za jego oskarżenia i podejrzewania zwrócone przeciw wojsku, — dziś w drodze telegraficznej otrzymujemy najnowszą odsłone operetki serbskiej: korespondencję pani Natalii Keczko z metropolitą Michałem.

Wiadomo, iż eks-królowa serbska podczas ślubu jednej z dam pałacowych, krzesła dla królowej przeznaczone, a zakryte z nakazu metropolity, odsłoniła, zerwawszy sznury oddzielające miejsce, gdzie krzesło stało, od chodnika i zajęła je z emfazą dorobkiewiczowską. Mówiło się o tam z uśmiechem, z politowaniem prawie. Ale Natalii nie dosyć było na tym popisie, wystosowała do metropolity list, w którym uskarża się, że i do domu Boga wstąpić nie może bez narażenia się na gorzkie żądoby, że będzie przeto musiała, chcąc się modlić, jechać do Niszu, do cerkwi biskupa Hieronima, gdyż widzi, że i biskup Michał, którego bez granic czcisz, używa swjej pomocy do robienia jej nieprzyjemności. „Nie tracę jednak nadziei, — kończy Natalia — że Wasza Świątobliwość przedź czy później uznasz nieodpowiedniość tego postępowania. Wierna córka n a s z e g o kościoła Natalia.”

Metropolita Michał nie został dłużnym pani Keczko. W budujący sposób katechizuje zbłąkaną owieczkę, pouczając, że w Serbii nie ma kościoła Michała ani Hieronima, ale jest tylko kościół apostołski i prawowitny Pana naszego Chrystusa, że Natalia nie może mówić o żadnym „naszym” kościele (niby Natalii i metropolity Michała), że wreszcie kochając — jak twierdzi — kraj, nie powinna szerzyć niezgody w ludzie i szynny kościelnej. Kościół nie wobec Natalii nie zawiął, a jeśli będzie ona zakładać pokój jego, to tylko prowadzi własnej zaszłości. Niech się modli i zbawienia duszy szuka.

Oczywista, że te ciężkie walki podjąwdze członków dynastji z najwybitniejszymi osobistościami kraju nie mogą zostać bez wpływu na los królestwa. Nikt nie tai sobie, że król Aleksander wstępując na tron znalazł grunt bardzo zabagniony. Wszystkie przeto usiłowania rejeney od długiego już czasu zdążają do tego, aby i Milana i Natalię nakłonić do wyjazdu z kraju. Zdaje się, że w ostatnich dniach Milan większą okazał gotowość do ustępstw w tym względzie, bo donoszą z Belgradu, że rejent Risticz i prezes gabinetu Pasiez wypracowali nowy układ, na mocy którego Milan i Natalia zobowiązują się wyjechać z Serbii i nie wracać do kraju aż do dojsięcia do pełnoletności króla Aleksandra. Król Aleksander 4 tygodnie co rok miałby u ojca spędzać, a 4 u matki. W razie ciężkiej choroby syna wolno Milanowi przyjechać do kraju.

Otoczenie króla Aleksandra, ochmistrze, nauczyciele i adiutanci mają zostać aż do jego pełnoletności ci sami. Milan otrzymał na pensję miesięczną 30.000 franków. Bząd obowiązuje się wyemóc z metropolity Michała, że konstystor i synod ostatecznie zatwierdzą rozwód ekskrólewskiej pary małżeńskie. Układ ten podpisali rekcja, Milan, Natalia, poczem skupczyzna musi go przyjąć.

Ze zwyciężeniem do skutku tego układu byłoby dla Serbii zdarzeniem pierwszorzędnej wagi, nie ulega wątpliwości, choć nikt też nie może ręczyć że i Milan i Natalia mimo zobowiązań nie powrócą do kraju w przystępie jakiegoś kaprysu, czy folgując jakiemś nby obowiązkiw interwencji w interesie syna. Milan ostatnimi czasy zbyt wiele dał dowodów, że nie myśli ustawić kraju nładac jako obywatel ale że stoi jeszcze zawsze nad nim jako król.

Wynik budżetowej debaty we Włoszech powszechnie tu pojmują jako tymczasowe tylko zwycięstwo rządu. Nie wierzą jednak w przedki upadek Rudiniego z powodu niezgody opozycji a zwłaszcza z powodu nienawiści Zanardelli’ego przeciw Crispimu. Gabinetowi nie zagrażają na razie kłopoty finansowe, ale tylko polityka afrykańska objęta w spadku po Crispim. Hrabia Antonelli wysłany do Etyopji aby z negusem Mennelikiem ugodził się o granice, wrócił nie nie wskórawszy. Negus uskarża się na naruszenie granicy a pokolenia pojedyncze groźne zajmują stanowisko i lada chwila może przyjdć do krwawych starć.

W Afryce należy szukać klucza do całej polityki włoskiej, w Europie po staremu wrogo występować będzie rząd przeciw Francji a stwierdzają to — mimo wszystkich odmiennych tonań — niestanane obwarowania twierdz górskich od strony Francji, w których podczas zimowych uwał miesięcy przebywały oddziały wojska na wysokości wieżoz tego sniegu a o których uwolnieniu od załóg nikt we Włoszech nie myśli. Rudini jest grzeszny ale i ostrożny wobec Francji.

Rzym d. 21. marca.

(Rozprawa budżetowa. — Znaczenie trójprzymierza dla Włoch. Finansowe położenie państwa. — Znaczenie jego siły zbrojnej).

Rozprawa budżetowa odsłoniła całą niepowinność sytuacji i słabość rządu. Pokazało się, że łatwiej było usunąć Crispiego, niż go zastąpić.

Trudności finansowe, jak były dawniej zapora afrykańskim planom Włoch, tak i dzisiaj nie przestały jeszcze być szkopitem, o który rozbijają się musi wszelka wygórowana przedsiębiorczość narodowa. Członkowie lewicy skrytykowali w nimilosierny sposób plany rządu, dążące do podźwignięcia finansów, zapomoczą oszczędności. Znako-my ekonomista Ellena ostrzegł przed zbyt daleko idącym systemem oszczędzania, który stosowany w gałęziach administracji, nie cieszący się dziś nawet dostateczną opieką, może państwu przynieść nie innego prócz szkody. Nie można zaniedbać wysuszenia bagien, nie można zmniejszyć wydatków na marynarkę, albo na pocztę morską. Takie zaś oszczędzenia, jak zamierzone przez rząd w rubryce wydatków na strażników celnych są netylko szkodliwe ale i iluzoryczne zwłaszcza, gdy równocześnie podwyższa się podatki nakładane na fabryki krajowe. Podrożeń bawiem towarów w kraju zachęcić musi do przemysłnictwa. Obok tych słusznych uwag nie brakło w mowie Elleny i takich wywodów, które podrywa- kawać mogła tylko stronniczość partyjna. Ellena zarzucał rządowi, że spekuluje na namiętność ludu do gry, licząc na dochód dwóch milionów z loterji, zarzucał dalej, że rząd podwyższył chęć podatek od banków i od fabrykacji prochu strzelniczego. Sam zaś postawił wcale niedostateczny program, streszczający się w tych słowach: „Nie oszczędzajcie przy pensjach źle płaconych urzędników bezpieczeństwa publicznego, nie targujcie się o wsparcie dla wdów po sługach państwa, nie liczcie na namiętność w grze zabobonnych tłumów, nieście synekury i Rozwinięte plan wielkiej cała administracji obejmującej reformy”

Jaka ma to być reforma, nie wyodrził mowa i zapewne nie zdobyłby się na nie, gdyby go zamianowano ministrem finansów. Już to nagle a wielkie reformy nie mogą być nigdy rzeczą ministra skarbu państwa. P. Ellena zaś więcej rozwodził się nad tem, czego rząd nie powinien robić, aniżeli co ma począć wedle jego zdania. Boć zniesienie synekur ani jest wystarczającym środkiem poprawienia finansów i usunięcia 62 milionowego deficytu, ani w ogóle nie może być samo przez się programem rządowym. W sytuacjach wyjątkowych potrzeba też wyjątkowych środków na uregulowanie finansów. Nie uchodzi dziś zrzekać się dochodów z wyższego podatku na banki, choćby dochody te w rzeczy samej okupowały się miały podrożeniem kapitałów w kraju?

Z innych mowców Sonnino nie bez słuszności zarzucał rządowi oświadczenie i pakowanie z rozmaitymi wywołaniami parlamentu. O polityce zewnętrznej wyraził się, że w jego oczach prowadzi się ona dawnym niegiem, natomiast uskarżał się na ustępstwa wobec Watykanu. Wia- domo, że Crispi w dość szorstki sposób zachowywał się wobec kościoła; dzisiejszy rząd nie uznaje potrzeby tej nieogłędności formy, a przeciwnicy jego starają się ukuć z tego broń dla stronnictwa radykalnego.

Po Sonnino przemawiali jeszcze w podobny sposób Vaccelli i Zanardelli przeciw kościołowi. Ze jednak napady te wychodziły od stronników Crispiego, nienawidzonego szerzej przez radykalną lewicę, przeto u członków jej nie znalazły poparcia.

Oczekiwano też mowy Crispiego, ale ten nie wypowiedział jej tym razem. W sprawie tylko nby osobistej żądał głosu już po zamknięciu dyskusji, znalazł atoli przytem sposobność poradenia ministerstwu, aby szkół włoskich za granicą (chodził mu głównie o szkoły w Turcji) nie zwijano, gdyż to będzie tryumfem Watykanu i aby nie zaprowadzono doraznie nowego systemu broni, gdyż na wypadek, gdyby w biejącym w jeszcze roku wojna w y b u c h n ą c i a ł a, zastałaby Włochy nieprzygotowane. Za przykład podał Crispi Prusy, które w r. 1870 spodziewając się wybuchu wojny, zaniedbały rozpoczętej zmiany broni.

Uwaga ta byłego ministra spraw zewnętrznych, jest doniosłości europejskiej. Mimowoli bndzi się tworne pytanie: Czyby katastrofa w rzeczy samej mogła być już tak bliską? Nie ulega wątpliwości, że Crispi mówił jako członek opozycji, i zapewnił, że głosować będzie przeciw rządowi, — ale i najsąsumniejszej temperamencie nie wzdobyłby eksministra, który przez długie lata kierował zewnętrzną polityką państwa, na takie wywody, jeśli byłyby one zupełnie bezpodstawne. Sytuacja musi być bardzo naprężona i choć tylko gazety rosyjskie przebiekają o niebezpieczeństwie grożącej wojny, to i we Włoszech nie brak oznak nadciągającej burzy. Za najgło- wiejszą zaś oznakę począłbym tworne niemal unikanie przez kierownika spraw włoskich wszystkich, co by Francję lub Rosję dotknąć mogło. Nikt nie chce wiać na siebie odpowiedzialności rzucenia iskry w proch.

W wewnętrznej polityce Włochy nie pójdą za Rudinim, ale za królem Humbertem, tego zaś partja radykalna, republikańska, szukająca związku z Francją, by wyrzucić we Włoszech rządy monarchiczne, popycha do szerszego przymierza z Austro-Węgrami i Niemcami. A choć w roku 1870, kiedy król Wiktor Emanuel nosił się z myślą niesienia pomocy Francji, wystarczył opór ministra Minghietiego, by króla odwieść od tego planu, to dziś tego wpływu zapewne nikt nie przypisze Rudinemu, nikt nie przypuści, by Rudini mógł króla Humberta przeciągnąć na stronę Francji, albo nawet tylko wyemóc na nim pozostanie w neutralności.

Włochy w przyszłej wojnie bić się będą o Afrykę i o zasadę monarchicznej w romańskich państwach. Tego żaden minister nie odmieni choćby nawet znalazł się u steru jakiś pełen energii, który usiłowałby wejść w związek z Francją. Wszystkie przeto pogłoski, że Rudini nie odnowi aljansu z Niemcami i Austro-Węgrami, są niczem nie uzasadnione a źródła ich upatrywać należy jedynie w życzeniach moskiewskich. Jak długo wreszcie Rudini utrzyma się u steru, tego nikt powiedzieć nie może.

Luzzatti jest finansista wielkiej zdolności, ale ogrom cięższego na nim zadania powalić go może lada chwila, z upadkiem zaś jego, upadnie

cały gabinet Luzzatti’ego, system drobnych oszczędności, jak np. zaoszczędzenie wydatków państwa na rachunkowość skarbową w prowincjach, oddaniem jej bankom prywatnym (co przyniesie ma 11/2 mil. lirów rocznie) potrzebuje przedewszystkiem czasu, aby się powiodł, a kwestja: czy parlament zdobydzie się na cierpliwość czekania. Luzzatti przyrzeka wprawdzie netylko deficyt usunąć, ale nawet uzyskać drobną zwykłą i dopiero potem przystąpić do reform pozytywnych. Nikomu atoli nie jest tajemem, że gabinet Rudiniego jest gabinetem nie zaufania ale kłopotów parlamentarnych. Na ministerstwo to złożyły się rozdział stronnictw, nienawiść i zadróż wzajemna a nie zaufanie większości reprezentantów narodu.

Ale jakkolwiek ułożą się stosunki wewnętrzne Włoch, Włochy postonają zawsze sprzymierzeńcem netylko wiernym, ale i pożądanym. Siła zbrojna tego państwa dorównuje (na stopie pokojowej) niemal sile austro-węgierskiej, mimo iż ludność jego wynosi tylko 2/3 ludności Austro-Węgier. Armia lądowa na stopie pokojowej liczy 255 tys. żołnierzy (w Austro-Węgrzech 308.000), marynarka 40.000 ludzi (w Austro-Węgrzech 9.000 ludzi). Mogłyby tedy Włochy skutecznie zaprowadzić nawet pewną redukcję swej sily zbrojnej, nie zrzekając się przeto jeszcze swego stanowiska mocarstwowego.

Madiaryzowanie dzieci w Węgrzech.

Z pewną dumą i wyrzutami spoglądają Węgrzy zawsze na spory narodowościowe w Przedlitawii, lubo dobrze wiedzą, że sporom tym zawdzięczają swój przeważający głos w sprawach monarchii i że w własnym domu tylko dlatego wolni są pozornie od takich sporów, ponieważ umięta żelazną ręką tłumic w zarodzie wszelkie pierwiastki samodzielnego życia i rozwoju ludów niemadiarskich. Są to znane i smutne fakta, którym nie możemy przeczzyć i nad którymi ubolewamy, mimo całej naszej tradycyjnej sympatji dla narodu węgierskiego.

Do historii systematycznego madiaryzowania ludów słowiańskich i Rumunów dodały świeżo obrady parlamentu węgierskiego i uchwalona większością głosów ustawa o ochronkach dla dzieci nowego przyczynku. Przyczynek ten ten smutniejszy, że sama ustawa w zasadzie jest bardzo postępowa i mogłaby za wzór posłużyć krajom sąsiednim, gdyby niestety nie przebiegała w niej jaskrawo całkiem inna tendencja obca względem humanitarnym i pedagogicznym.

Wapomniana ustawa postanawia, że w każdej gminie jej własnym kosztem mają być założone ochronki dla dzieci 3—6 letnich, przystępne dla wszystkich. W ochronkach tych mają dzieci być pielęgnowane i wychowywane umysłowo i fizycznie. Oczywista jest rzeczą, że zakłady takie dla ludności niezamożnej, zwłaszcza dla klasy panującej po za domem i rodziną są prawdziwym dobrodzieństwem.

Niestety ustawa nie zadawalna się powyższymi przepisami. Stanowi ona, że uczęszczenie dzieci do ochronek jest nie tylko prawem, ale i obowiązkiem powszechnym, od którego zwolnić może tylko miejscowa władza pod warunkiem, jeżeli rodzice u do w odniąd, iż dzieci mają w domu należytą ochronę i nadzór. Co gorzszą, dodaje ustawa, że owe drobne dzieci, uczące się zaledwie wymawiać słowa w własnym rodzinnym języku, mają być w czasie zabaw swych i zajęć przdygotowywane do wyuczenia się języka madiarskiego jako państwowego”. W związku z tem jest postanowienie, że dorocznymi dziećmi mogą być w tych zakładach tylko takie osoby, które z dały egzamin z dokładnej znajomości języka węgierskiego”.

Nie ma co mówić, do pięknych i niezbyt liberalnych konsekwencji doprowadza Węgrów szal narodowy. Daremnie bronili swych ziomków biskupi w Izbie magnatów. Arcybiskup grecko-orientalny w Hermanstadt Miron Roman nader gwałtownie na Węgrów, zarzucając im wprost systematyczne dążenie do wytipienia niemadiarskich narodowości kraju. Poparł go także biskup z Aradu Jan Medtem. Nie słychać tylko, aby Słowacy i Rusini znaleźli w parlamentarnie obrońców. Wszystkie atoli napróżno. Ustawa przysła do skutku, bo pan minister oświaty, wierny naśladowca Gosslera, oświadczył, że nie może się dopatrzeć ani jednego punktu w ustawie, któryby narodowości nie-madiarskie w ich prawach naruszał i ograniczał. Ustawa jest dla nich raczej usługą, gdyż daje im sposobność wyuczenia się pierwiastków języka węgierskiego i t. p.

Nam się zdaje, że naród węgierski lepszą oddałby przysługę swej idei państwowej i przyszości, gdyby zerwał stanowczo z dotychczasową polityką narodowościową, która mu tylko ujmę przynosi i rumieńcem wstyd okrywa ich szczyrych przyjaciół i sprzymierzeńców. Donośi trymać się będą tej ślepej polityki wynaradawiania, niechaj przynajmniej nie mieszają się do polityki narodowościowej w Przedlitawii, której w swem zaślępieniu zrozumieć nie są w stanie. Dzisiaj i w jarzmieciu szlachetnych idei i praw przyrodzonych widzą źródło i najohbitszy nokarm dla wszelkich niedrozdnych prądów społecznych i politycznych. Powinni o tem pamiętać także w swym własnym domu nasi sprzymierzeńcy w walce przeciw mo-kiewskiemu panslawizmowi.

Królowa Natalia i metropolita Michał.

Niedawno temu donoszono o scenie, jaką ekskrólowa serbska wyprawila w katedrze belgradzkiej podczas zaślubin jednej z swoich dam dworu. Z nakazu metropolity Michała był fotel tronowy, przeznaczony dla królowej, pokryty kokresem, ekskrólowa ściągającą pokrowiec i dumnie zasiadła w fotelu. Złąd wynika następująca ko-

respondencja, którą *Pesti Hirlap* ogłasza. List ekskrólowej do metropolity opiewa:

„Świątobliwy Ojcie! Doświadczyłam dzisiaj w katedrze, iż nawet do domu Boga udać się nie mogę, aby nie być narażoną na gorzkie niespodzianki. Tak więc ani nawet modlić mi się niepodobna, a jeżeli chcę się pomodlić, muszę się udawać do Niszu do kościoła biskupa Hieronima, albowiem widzę, że nawet ty się przyczyniasz do wyrządzenia mi nieprzyjemności. Byłam zawsze wierna córka tego kraju i naszego św. kościoła, a moja część dla Waszej Świątobliwości była zawsze nieograniczona. Ale właśnie dlatego napawa mnie postępowanie Waszej Świątobliwości względem mnie najgłębszym smutkiem, nie tracę wszelko nadziei, że także W. Świątobliwość przedź czy później poznasz, że twój sposób postępowania był niewłaściwy.

Wierna kościółka naszego córa *Natalia*. Metropolita Michał odpisał: „Jak mi donoszą, Wasza król. Mość nie chodząc do kościoła z powodu, że tam także moje imię wspominają w modlitwie. Podpisujesz pani swój list jako wierna córa naszego kościoła, mam sobie przeto za obowiązek zawiadomić W. kr. Mość, że w Serbii ani Michał ani Hieronin kościoła nie posiadają, ale ja znam tyłko apostołski i prawowitny kościół Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

„Nie spełniając ustaw kościoła, grzeszysz W. kr. Mość tak przeciw namemu kościółowi jakoteż przeciw głowie jego, Chrystusowi, Panu naszemu. Serce moje goryczą się napawa, widząc, jak W. kr. Mość duszę swoje grzechami obciąża. Obruzenia swego przeciw pewnym osobom nie przenosć pani na kościół, który niczego przeciw pani nie przedsiębrał. Oby twoja bogobojna, szlachetna dusza doradziła ci innego postępowania, albowiem oprócz Boga potępią ciebie także ludzie. Rozpatrz się pani chłodnym rozumem w całym położeniu, a zrozumiesz, że tym sposobem burzysz gmach, jaki wzniesić zamierzasz. Gorąco pragnę, iżbyś W. kr. Mość ciężką winą duszy swojej nie obciążyla.

„Piszesz W. kr. Mość, że kochasz ojczyznę. Jeżeli prawdziwie ją kochasz, to nie powinnaś ziarna waśni i rozszepienienia siać między lud, który tak bardzo jednoci potrzebuje. Król Milan nie chciał mnie widzieć z powodu W. kr. Mości, a pani odtręcała się ode mnie i od kościoła z powodu króla Milana. A to dlaczego? Obowiązkiem pani jest, samej sobie to dać odpowiedź.

„Usilnie upraszam W. kr. Mość, pozostać także na przyszość, jak dotąd, dobrą chrześcianką, pozostać wierną kościółka swego owieczką. Kochaj ojczyznę, uczęszczaj do kościoła, modl się o Boga, aby cię wysłuchał. Jakkolwiek ludzie ciebie obrabiali, kościół w niczem względem ciebie nie zawinił. Bez modlitwy dusza twoja nie znajdzie spokoju, a i twoje urażone serce napróżno szukać będzie pociechy.

„Nigdy niczego od W. kr. Mości nie proszę, jako i teraz niczego nie pragnę, oprócz zbawienia twojej duszy. Upraszam cię, nie zakłócaj pokoju kościoła, i nie rozżarzaj waśni, bo toby powadze W. kr. Mości szkodziło i moralną szkodę ci wyrządziło. Będę błagał Boga, aby W. kr. Mość wysłuchał i od wszelakiego złego uchował. Michał”.

Organizacja sklepików wiejskich.

Szybko wzmagająca się liczba „Kółek rolniczych”, których było już w r. 1889 486, w naszym kraju dowodzi, że mieszczenie i włóscianie bardzo chętnie i żarliwie przyjęli te nowe stowarzyszenia, założone dla podniesienia ich osiedli i dobrobytu; mogą one zawiązywać się w każdej wiosce, a podług włościan tem żywej dlatgo, że „Kółka” utrzymują sklepiki z towarami, do codziennego użytku potrzebnymi. Sklepiki powstające zwykle bardzo mały-mi funduszami, a prowadzone przez spoobli-gliwosci i wytrwałego do znacznego obrotu i oszczędności. Nie ma więc strat, owzem są zyski, i to netylko w pieniądzech, ale także w czasie, którego ludność nie traci na ciężkich podróżach do miasta, a nado wó handel w sklepikach wywołuje u włościan bliższą znajomością stosunków kupieckich i zamierzanie do innych czynności oprócz gospodarstwa rolnego.

Należy zatem zwrócić baczną uwagę na ten objaw dążności włościan, jako mogący wyrzucić stawa-wyższe na stosunki społeczne w naszym kraju; nie i udzielenie im włościanie mają samitawo-dla ludności wiejskiej potrzeba oprócz roli, na której jej już ciasno, innego warsztatu do pracy na utrzymanie życia, a tym warsztatem ma być handel i przemysł.

Trzeba tylko ruchowi temu podać żydliwą rękę, utrzymując ją i podnieść, przesyłając usuwad, funduszami i fachowymi radami poprzód, aby zawsze właściwą drogą kroczył, a głównie dać możność takiego nabywania towarów do sklepików przez Kółka rolnicze utrzymywanych, aby nie były zmuszone starać się o towary u kramarzy małopolskich.

Z prawnictwem tej redolęci otrzymaliśmy wiadomość, że drogę do takiej organizacji handlu o własnych siłach stara się utworzyć stowarzyszenie, z inicjatywą tarnobrzegskiego zarządu powiatowego Towarzystwa „Kółek rolniczych” nowo zawiązane, pod firmą: „Skład towarów „Kółek rolniczych” w Tarnobrzegu, mające za zadanie w Tarnobrzegu utrzymywać hurtowny skład towarów, skądby „Kółka rolnicze” tudzież kupyki kupcy, utrzymujący sklepiki po miasteczkach i wsiach, towary w doborowej jakości, po cenach ile możności najniższych, do swych sklepików nabywać mogli.

Członkami Towarzystwa mogą być „Kółka rolnicze”, gminy, instytucje i każdy, kto dopełni warunków, statutem przepisanych. Udział, od którego towarzystwo włąć będzie dywidendę wynosi najmniej 5 zł. jest więc wcale przystępnym, członkowie zaś nie ponoszą żadnego ryzyka, gdyż odpowiedzialność le-

nad udział tylko do takiej samej wysokości, jaką udział wynosi. Nowe towarzystwo wzywa Kółka rolnicze, gminy, instytucje i wszystkich, którzy szczerze i gorąco pragną podniesienia dobrobytu kraju i dopomoczenia ludności małej i wielkiej w ich nowych dążeniach, aby przystępowali na członków Towarzystwa pod firmą wyżej podaną i umożliwili otwarcie składu w najbliższym czasie z odpowiednim kapitałem.

Udziały można nabywać pod adresem: „Skład Towarów Kółek rolniczych w Tarnobrzegu“.

My z naszej strony gorąco popieramy myśl zdrową i pożyteczną a zarazem wyrażamy nadzieję, że niebawem inne powiaty pójdą w ślady pięknego przykładu; za pomocą takiej stopniowej organizacji sklepików od dotychczas z czasem możemy do całej sieci składów towarowych w kraju, którą następnie nie trudno będzie ująć w wyższą organizację opartą na centralnym stodołczym składzie towarów. Myśl ta ma doniosłe znaczenie ekonomiczne, społeczne a nawet narodowe, zasługując więc na szczerze poparcie ze strony wszystkich Kółek rolniczych. Byłoby bardzo pożądanym, aby kierownicy ich zechcieli wszędzie zstanąć się nad korzyściami takiej organizacji i przyłożyć do niej swą rękę, gdzie warunki miejscowe nie stawiają niepokonanych przeszkód. Pod względem formalnym pierwsze lody są już przełamane, bo nasze towarzystwa będą mogły tworzyć się na wzór statutu składu tarnobrzegskiego, wpisanych już do rejestru towarzystw zarobkowych i gospodarczych w sądzie obwodowym rzeszowskim.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 25. Marca.

*** Zapiski osobiste.** W Banku krajowym otrzymał prokurę p. Andrzej Romaszkan, naczelny korespondent tej instytucji.

*** Doktoraty.** P. Jan Slepownik Jastrzębski, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw, zaś p. Jan Michał Jordan Rozwadowski, z Czarny w Galicji, stopień doktora filozofii.

*** Na cześć dr. Bekowskiego,** asystenta dr. Koeba w instytucji bakteriologicznej i higienicznej w Berlinie, odbył się wczoraj u dr. Opelskiego wieczór, w którym uczestniczyli nasi znakomici reprezentanci wszelkich gałęzi sztuki lekarskiej, z protomedykami, dr. Merunowiczem na czele.

*** Rada miasta Lwowa.** Lwów, d. 25. marca. Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej poświęcone było wyłącznie sprawie tramwaju parowego ul. Żybkowicza, Pańską i Zyzakowską, pozostawiając przedsiębiorstwu kolei białecki wybór kilku bezwzględnych linii pomiędzy starą rogatką stryjską a górnym Zyzakowem, skąd kolej ta miałaby pójść dalej przez Lesieniec i Młynowiec do Winnik.

Drugie ramie kolei parowej ma sięgnąć do kościoła św. Anny przez ul. Szpitalną do dworca na Podzamczu, lecz przeskądą tego projektu jest to, że w takim razie zastawiana byłaby komunikacja wodna na ul. Żółkiewskiej, która już dotychczas ogromnie cierpi wskutek rampy kolei Karola Ludwika.

Projekt odgałęzienia istniejącego tramwaju konnego proponuje budowę nowych linii z placu ówczesnego na Zyzaków aż do cementarza i z placu Halickiego do parku Kilińskiego. Dyrekcja tramwaju złożyła 25.000 zł. kaucji i obowiązuje się, obie linie wybudować w przeciągu roku od dnia podpisania umowy.

Po niezbyt obszernej dyskusji, Rada uchwaliła oba projekty.

*** Nabożeństwa wielkotygodniowe** w kościele archikatedralnym obrz. łac., odbywać się będą w następującym porządku: Wielka środa. O godz. 4. popołudniu: Cienna jutrzni. Wielki czwartek. O godz. 8 rano: pomyślna msza św., podczas niej komunja duchowniostwa i ludu. Świecenie św. oleju. Procesja z Najświę. Sakramentem do Ciemnicy, niespory; rozbrajanie otary i umywanie nóg. O g. 4. popołudniu: Cienna jutrzni. Wielki piątek. O g. 9. rano: początek nabożeństwa, śpiewana pasja, adoracja krzyża, procesja do Ciemnicy, msza św., druga procesja z Najświę. Sakramentem do grobu. O g. 4. popoł.: Cienna jutrzni. Wielka sobota. O godz. 8. rano: Świecenie ognia, wody i pascha. O godz. 10. rano: suma. O g. 6. wieczorem: Rezurekcja z uroczystą procesją. Niedziela wielkanocna. O g. 10 rano: Suma pomyślna. O g. 4. popoł.: niespory. Niedziela wielkanocna. O g. 10. rano: kazanie; o godz. pół do 11: suma. O godz. 4. popoł.: niespory.

W ostatnich 3 dniach Wielkiego tygodnia zbierane będą, jak i innych lat, ofiary na następujące cele: W Wielki czwartek: na cel Bractwa Najświę. Sakramentu, trudniącego się zapatrywaniem ubogich wiejskich kościołów w szaty i nacznia. W Wielki piątek: na grób i misję jerozolimską. W Wielką sobotę: na zakład misji ubogich w Lwowie.

*** Śledztwo karne** w sprawie Marii Kobrynowej, morderczyni Opuchlika, prowadzone przez sędziego p. Krynickiego, zostało onegdaj ukończona, a akta odesłano już do prokuratorji państwa. Rozprawa karne przed trybunałem sędziów przysięgłych odbędzie się prawdopodobnie z końcem kwietnia, lub w pierwszych dniach maja.

*** Nowy sąd powiatowy.** Ministerstwo sprawiedliwości nakazało utworzenie nowego sądu powiatowego z siedzibą sądu w Zatorze. Początek czynności tego sądu oznaczony będzie później.

*** Nowy urząd pocztowy.** Z dniem 1 kwietnia 1891 r. wędzie w życie urząd pocztowy w Ruchowej (powiat Tarnów), który trudni się będzie przyjmowaniem i wydawaniem poczty listowej i wartościowej a zarazem pełnić będzie funkcje pocztowej kasy oszczędności.

Rzezonny urząd pocztowy utrzymać będzie zwiasek z urzędem pocztowym w Tarnowie za pomocą dzienniej jednorazowej jazdy posłańczej.

Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Ruchowej należą będą miejscowości: Ruchowa, Lubinka i Szepešowice z przysiółkiem Jodłowa szepespausowa.

*** Z Izby sądowej.** Skazany na 6 miesięcy więzienia za agitację państwową w procesie zloczowskim diak Knysz, wniośnik rekurs do trybunału kasacyjnego we Wiedniu; ten jednakże wyrok niższych instancji potwierdził.

*** Uczenie Kościuski.** Wczoraj w 97 rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki na rynku krakowskim, złożono na kamieniu pamiątkowym ku caci bohatera z pod Racławic kilka bardzo pięknych wieńców.

*** Kilku dziesięciu stróżów kamienicznych** ukarał magistrat aresztem za nieprzebieganie błota i śniegu z chodników. Energia za magistratu zasługując na uznanie, należałoby jednakże także zabrać się do tych właścicieli domów, którzy albo wcale nie trzymają stróżów, albo w ten sposób ich zatrudniają, iż stróż nie ma czasu utrzymać porządku przed domem. Odnosi się to przeważnie do panów izraelskich, ci bowiem płacąc bardzo mało stróżów, nie mogą od nich wymagać porządnej roboty.

*** Zmarli.** Franciszek Kasawory Nessler, urzędnik rachunkowy w pensji, jeden z najstarszych pensjonistów wojskowych zmarł we Lwowie w 88 roku życia.

Dorota z Rogalskich Paszkowska, matka ks. Fidalisa Paszkowskiego, obecnie proboszcza w Baryszu, zmarła tamże.

Wiktor Dąbrowski, zmarł w Krakowie w 84 r. życia.

W Warszawie zmarł powszechnie szanowany lekarz i zasłużony obywatel dr. Wilhelm Lubelski, ordynator oddziału psychiatrycznego dla kobiet przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

*** Jutro, dnia 26. marca: św. Emanuela — św. Wenedykta.**

Odpoowiedź od Administracji. Way Pan Osadziński w Drohowyżu. Z przesyłką zł. 2.15.

Z Magierowa otrzymujemy następującą korespondencję. W kronikach naszego miasteczka mamy do zapisanie objaw niezwykłych urodz obywatelskich, fakt rzucający pocieszające światło na stosunki panujące w całym kraju. Oto hrabia Wilhelm Siemiński-Lewicki w połowie b. m. darował gminie Magierow po wieczne czasy doskonały budynek zwany ratuszem przeznaczając go na szkołę ludową. Fundacja ta na uroczysku świętej pamięci Aleksandra hr. Stadnickiego, ma nosić tegoż nazwisko.

Nowe to dobrodziejstwo ze strony serdecznego opiekuna naszego miasteczka i całej okolicy, czyni ten prawdziwie obywatelski i humanitarny, powinien przejąć wszystkich otucha, iż nasi magnaci umieją jeszcze wstąpić do potrzeb ogółu i z całą szlachetnością spieszają z dziełami w dziedzinie swojej fortuny na cele prawdziwie wznośne. Przykład hr. Siemińskiego-Lewickiego oddziału niezawodnie budująco na kraj cały. Ludność zaś Magierowa, bez różnicy stanów i wyznania jednomyślnie we wdzięczności dla szlachetnego ofiarodawcy, za dobrodziejstwo, którego doniosłość trudno z góry dookładnie oszacować, a nie mogąc w inny sposób wyrazić tej wdzięczności zanoszą tutaj najgłębsze podziękowanie hrabiemu Siemińskiemu za hojny i szczerzy, prawdziwie obywatelski i magnacki ten dar.

Literatura zagraniczna.

Skandynawska autorka.

Równocześnie z „prawami kobiety“ wypłynęły na powierzchnię literatury skandynawskiej i poetki. Wyrośli jak grzyby po deszczu. A miały apetyt wielki. Żądają one prawa głoszenia i współdziałania w rządach i autonomii, wstępu do uniwersytetów, handlu i przemysłu, udziału w życiu publicznym, a z drugiej strony zapomniały o najistotniejszej sprawie kobiety: o prawie miłości. Piszące wiek widocznie obojędzą się bez niej. Miłość na trzecim piątrze, a do tego obiad ugotowany własną ręką nie jest ich wcale; one piszą dzieła o dążeniach kobiet i podłożu mężczyzny. Piszą także o życiu, jakimi ono jest i jakimi być powinno, chociaż znają je tylko z książek, z przebadzek głównymi ułcami i z salonów mieszczanek. A kobieta, podług nich, to działająca i myślące neutrum.

Takie są północne poetki. Z wyjątkiem jednej: Amalii Skram. Już w pierwszej swojej noweli „Konstancja Ring“ odbięła Amalia Skram od manekinów i moralizatorów, którymi inne autorki skandynawskie ładują swoje dzieła; w „Konstancji Ring“ osoby działające mają swój własny sposób myślenia i mówienia, życie rozwija się samo w sobie, horyzont daleki i wysoki, pełen światła i powietrza. Wprawdzie jeszcze, podobnie jak u jej koleżanek, bohaterami są kobieta duchowo bogato uposażona, rozprawnie męczyzna i unieszczęśliwiona służąca, wprawdzie przebiega się gdzieś gdzieś wpływ Björnsona i jego refleksyj i problemów, ale natomiast doskonała obserwacja i naiwna szczerść zastępują brak świeżego pomysłu. Amalia Skram opisuje życie, jakim ono jest: złem i pocieszającym, głupim i poślizgiwym, twórczym i strasznym, naiwnym i smysłowym. Jest w tem prawdziwy naturalizm.

W kilka lat po „Konstancji Ring“ wykończyła Amalia Skram studjum „Sjur Gabriel“, historię pracownicej uczciwego wieśniaka z norweskich wybrzeży. W tej książce nie ma już jednego fałszywego tonu, ani ciemnego obrazu, ani niezrozumiałego zdania. Podobną jest ona do tych, czystością najdelikatniejszych linii zadziwiających, brzoźowych medalionów z czasów renaissance, w których fantazja artysty i znakomita technika wspólnie tworzyły takie malutkie arcydzieła. Opowiadać „Sjur Gabriel“ trzymanem jest w surowym stylu, skąpe w słowa bez refleksji, proste, pełne tej odważnej uczciwości,

która wszystkim patrzy w oczy bez obawy. Jest tu znajomość życia i ludzi, jaką rzadko tylko u najlepszych pisarzy znaleźć można.

W tym samym roku 1887 napisała Amalia Skram opowiadanie „Dwaj przyjaciele“. Bohaterem tej powieści jest okręt tegoż nazwiska, kursujący między Bergen a Jamaiką. Nie ma tu tak głębokich myśli, jak w poprzednim studjum, ale jest doskonale opisane życie, zwycięstw i obojędności na północnych statkach. Wszystko jest skopiewanem z natury, z prawdą fotografa, a humor, w jakim całe opowiadanie jest trzymanem, jest prawdziwie marynarski. Opis, jak cała załoga, nie wykluczając kapłana, wstępuje w Kingston na ląd, aby w chwili między wyładowaniem a naładowaniem statku złożyć ofiary czarnej Wenus, dalej opis burzy morskiej i rozbicie statku na Atlantyku, praca przy pompach, wzburzenie umysłów załogi, są tak wiernie i fachowo określone, że wywołują pytanie, gdzie kobieta mogła mieć sposobność obserwować tych wilków morskich i jak mogła kobieta wypadki takiego życia opowiedzieć z taką mistrzowską pewnością uderzenia tonów, z takim opanowaniem przedmiotu, bez śladu dyktanta w formie lub treści.

Oto Amalia Skram, młodzieńka będąc jeszcze i posiadając kobiecy instykt, nieskazany ani wychowaniem w pensjonacie, ani lekturą familijnych powieści, wyszła za mąż za kapitana okrętu Müllera. Z tym podróżowała po całym świecie, wzięła morze czarne i azowskie i wybrała oceanów cichego i atlantyckiego. Życie na ładzie i na morzu we wszystkich strefach. Dusza jej była jak fotograficzna płyta, która raz odnieśli wrażenia zatrzymuje, aby je później w całości bez zatarcia kenturowi oddać. A duszę jej poruszały nie drobniostkowość sabbou i hanalna oziębłość, ale życie w pełnych falach, szerokie widnokręgi, wielkie niebezpieczeństwa, które z serca rugują wszelką małostkowość i wszystkie przesady.

Jednakże serce kobiece ma swoje prawa. Monotonność tego poważnego życia nie saspakowała jej pragnień serdecznych. To też rozwiódła się z mężem. Wtedy skandynawskie problemy życiowe ujęły ją swoją pozorną prawdą i napisała „Konstancję Ring“.

W tym czasie poznała Eryka Skrama, najlepszego duńskiego krytyka. Za granicą nie jest on znanym. Napisał tylko jeden roman, „Gertruda Goldbjörnson“ i z pewnością więcej nie napisze już to dlatego, że nie ma miłości własnej, już to, że umysł jest raczej bierny. Ale w dziennikach i przeglądach literackich spotkać można częste jego rozbiory dzieł rozmaitych autorów, — rozbiory delikatne, spokojne i nieco sceptyczne. Jest on wyrazem duńskiego ducha, który kulturę europejską łączy z spokojnym, marzącym, a wszystko dotykającym, zwątpieniem, idącym jednak ręką w rękę z ciepłą pełną czepnością z rozkoszy życia.

Pani Amalia Müller została panią Amalią Skram. Namiętna brunetka i łagodny blondyn, miłość połączona a małżeństwem związała, z konieczności musieli walować o duchową hegemonię swoich przeciwnych temperamentów. W tej walce Amalia Skram musiała uleść. I odtąd z każdym rokiem staje się większą artystką. Bo mąż przewyższający ją kulturą wniósł w jej świat, dał gwałtowność łagodny pierwiastek kwiatu cywilizacji, zmodyfikował ostre rysy jej charakteru i uszlachetnił jej artystyzm. Jako doświadczony krytyk spostrzegł, że siła talentu jego żony leży w jej wielkim interesowaniu się wszystkim, co rzeczywiste żyje, w jej szczerliwej niedołęności rezonowania i moralizowania, w jej wesołym swobodnym humorze, a głównie w nieomyślnej pamięci odważniejsza wrażeń i dlatego pochwala ją na drogę, która jej najlepiej odpowiada, na drogę naturalizmu.

Ostatnią pracą Amalii Skram jest nowela „S. G. Myre“, w której są opowiedziane dalsze dzieje Siwerta, chłopca okrętowego z „Dwóch przyjaciół“. Siwert, któremu sześciolatek sprzątał, sprytem i pracą doszedł do majątku i został szanowanym obywatelem miasta Bergen. Historia Siwerta jest właściwie tylko pretekstem, którego autorka użyła do odmalowania miasta Bergen, jego obyczajów, towarzyszy i jego odrębnego charakteru. Styl lakoniczny: same obrazy, opisy, w niemożenie nie stradające pióra kobiecego. W ogóle Amalia Skram jest zawsze przedmiotowa; niekiedy tylko da się pruć w uczuciu w senach, które całą jej istotę pobudzają. W „S. G. Myre“ nie ma żadnej tendencji, jest to fotograficzny obrazek nad którym powiewa delikatna ironia: Boże, życie jest głupia ale zabawna komedia, a ludzie tak żyją, że i najśliczniejsi z nich tracą swoje szpony. Jej zdaniem, na świecie nie jest nic tak tragicznym, jak to papa Ibsen wniósł w nas usiłując.

Amalia Skram nie zyskała u rodaków powszechnego uznania. Literatura północna rozpadła się obecnie na dwie szkoły: jedna łąca zupełnej reformy obyczajów (Ibsen, Björnson), druga dąży do uregulowania obecnych stosunków życiowych (Garborg, Strindberg i literatka Jeunesse dorée). Zwolennicy pierwszego kierunku bagatelizują Amalię Skram, ale drudzy uznają jej talent, zwłaszcza zachwycone są jej nowelą „Enaja“, która maluje tragiczomocne małżeństwo małej figurantki teatralnej z ułomnym starcem z towarzystwa. Rzecóż dziwna, chociaż „Enaja“ w rękach dzieł Amalii Skram wartościową swą na dalszym stoi miejscu przeciw wplecia ona najwięcej liści w jej literacki wieniec laurowy.

Ostatnie wiadomości.

Pobiedonoscew zabiera się już i do „nawracania“ muzulmanów. Utworzono w Petersburgu dwie komisje, mające ułożyć projekt „reorganizacji“ duchowniostwa muzulmańskiego w górnym Kaukazie. Do czasu zaś, zanim komisje dokonają tej pracy, zostaje przy jenerał-gubernatorstwie kaukazyjskim utworzona posada urzędnika do szczegółnych poruczeń, który ma ściśle nadzorować duchowniostwo muzulmańskie tego okręgu, tudzież szkoly muzulmańskie.

Szwajcarja, gdzie wszystkie koleje żelazne są własnością towarzystw akcyjnych, zabiera się także do inkamerywania kolei. Rząd szwajcarski wygotował już dla parlamentu dwa wnioski: jeden w sprawie zakupu akcji kolei Centralnej, a drugi, nadający kantonom, posiadającym akcje kolejowe, zupełne prawo głosowania na zgromadzeniach akcjonariuszów.

Potwierdza się w zupełności, że negus abisyński Munelik zrzuca z siebie protektorat włoski i nie chce zawartego przez Maksona traktatu z Włochami wykładac w ten sposób, jak to czynił poseł włoski hr. Antonelli. Hr. Antonelli musiał opuścić Abisynię, taksamo też inni, zamieszkali tam Włosi.

Crispiego Riforma oświadcza, że organa półurzędowe podają w tej sprawie z umysłu doniesienia przesadne, aby zdyskredytować Crispiego, za którego rządów zawarto traktat z Menelikiem. i dodaje: „Posiadł ości włoskie są zupełnie ubezpieczone, byle się linii Mareb trzymano. Naczelniczy plemion w Tigre sprząją Włochom i Menelik niema u nich zgoda żadnego wpływu; a ponieważ Włoch potrzebuje, więc się też rychło upokorzy i będzie znów jak dawniej nadstawiał rękę jak żebrak. Rząd zapatrzył się na koloniję Erytryjską (włoską nad Czerwonem morzem w Abisynii) ze stanowiska stronniczości; wnet się jednak przekona, że jest w błędzie i że jedynym stanowiskiem być może stanowisko ogółu interesów ojczyzny“.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 25. marca. Wszystkich oczy zwrócone są na p. Jaworskiego, którego rokowania z hr. Taaffem wczoraj się poczyły. Ponieważ szczegóły tej konferencji nie są dookładnie wiadome, opierają się dzienniki w dzisiejszych swoich artykułach na wiadomej zloczowskiej mowie p. Jaworskiego, tudzież na jego oświadczeniach, jakie przed wyjazdem ze Lwowa poczynił i które przez lwowskie pisma (*Gazety Narodowej*) ogłoszone zostały.

Nowa Presse, która jeszcze przed kilkoma dniami umizgała się do Polaków, i regulację rzek, tudzież wiele innych pięknych rzeczy im obiecywała, dzisiaj przeciw nim się zwraca, i zowie to zuchwalstwem, że Polacy samoistności narodowej i interesów kraju przestrzegają, a za wabikami centralistycznymi z pokorą nie idą.

Nowa Presse kończy zapewnieniem, że w obecnym stanie rzeczy, liberality niemieckie nie dadzą się pozyskać dla większości, i butnie woła, że się lewica do żaden sojusz, ani z Polakami ani z rządem, ani też z kimkolwiek innym nie ubiega.

Nie wiadomo, czy te wywody są wyrazem stronnicwa liberalno-niemieckiego, albowiem ostatnimi czasy często swoimi drogami chodziła. Na każdy sposób ton ten jest, na pismo tak poważne, zbyt gwałtowny i zdradza rozirytowanie, zwłaszcza gdy nie wiadomo, czy za kilka dni znouwu głośniej nie zaśpiewa. Ale po cóż w takim razie ta buta?

Wiedeń d. 25. marca. Wiadomość o sejsji między młodoczechami potwierdza się. Umiaarkowani młodoczei, zwłaszcza dawniejsi członkowie klubu staroczeskiego, przekonali się, że ich stanowisko spowodowało rozbicie prawicy, ponieważ wobec opinii i woli w sferze decydującej klub młodoczei stanowczo jest wykluczony przy tworzeniu większości. Z drugiej strony postawie morawscy, szczególnie włościancy, mimo oporu pp. Meznika i Fanderlika domagają się zbliżenia do młodoczechów.

Jest więc bardzo prawdopodobnem, że większość młodoczechów i postawie morawscy utworzą klub umiarkowany czeski, który wejdzie w skład większości, jeżeli rokowania z lewicą liberalną rozbiją się. W tym wypadku cała lewica liberalna oraz krajni husycko-moskiewscy młodoczei z Waszatyń na czele należąć będą do bezwzględnej opozycji.

Wiedeń d. 25. marca. Według obie-gających tutaj pogłosek, Rada państwa będzie zwołaną na 11. kwietnia i sesja nie długo potrwa.

Praga d. 25. marca. Wedle *Narodnich Listów* Jaworski konferował z hr. Taaffem i Hohenwartem i miał się pogodzić z ostatnim co do wspólnej akcji.

Grec d. 3. marca. Wychodząca w Cylei *Deutsche Wacht* ogłasza artykuł, pochodzący od pewnego znakomitego deputowanego ze styryjskiej posiadłości wielkiej (która należy do obozu Plenera), a zwracający się ostro przeciw dep. hr. Wurnbrandowi, ponieważ zamysła utworzyć w Radzie państwa klub alpejski (złożony z posłów krajów alpejskich bez względu na barwę polityczną, dla wspólnego opiekowania się ekonomicznymi sprawami tych krajów).

Berlin d. 25. marca. Jak z Genewy donoszą, miał tam wykład Stöcker, były pruski kaznodzieja nadworny i zacięty przeciwnik żydowizmu. Żydzi zwalili się ze swoimi zwolennikami tłumnie na ten wykład, i wrzeszcząc i gwizdząc nie pozwalali mówić Stöckerowi. Wada się policja, i powstała w sali bójka. Część hańbarników wyprowadzono przemocą ze sali, a trzech hersztów, żydów z Wirtembergii i Prus aresztowano.

Berlin d. 25. marca. Obiega nieprawdopodobna pogłoska, że rząd zdecydował się wystąpić przeciw kandydaturze Bismarcka do reichstagu.

Berlin d. 25. marca. Jak *Germania* donosi, ks. Bismark, jeżeli zostanie wybranym do reichstagu utworzy tam stronnicwo ekonomiczną.

Berlin d. 25. marca. Cesarz konferował jeszcze d. 14. b. m. z Caprivim w sprawie funduszu welfowskiego, i wkrótce sprawa ta wejdzie na nową drogę.

Beldrad d. 25. marca. Po załatwieniu aktu, przedłożonego przez rejencję i rząd Milanowi i Natalii, uda się Milan na kilka dni do Pesztu, a następnie na Wiedeń do Paryża.

Paryż d. 25. marca. Jenerał Jamont odbył z polecenia ministra wojny inspekcję w fortcach na granicy wschodniej, a w Lu-neville zarządził mobilizację na próbę. Okazało się przytem, że korpus 6 jest w zupełnem pogotowiu do boju, a fortece w Frondard, Cartines i Malleton zdołają natychmiast odeprzeć wszelki napad nieprzyjaciela.

Rzym d. 25. marca. Jak słycać, rząd zamysła na serjo zająć się sprawą zamordowanych Scyllijczyków w Nowym Orleansie, poprzedzając wybadą, czy indywidua pomordowane zasługują na to, aby rząd z losu ich uczynił sprawę publiczną.

Darmstadt dnia 25. marca. Na usilne prośby rektora i senatu wszechniczy w Gies-sen przybrał wielki książę godność jej rektora.

Wiedeń dnia 24. marca godz. 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe —. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 97.34. Akcje węgierskie Banku kredytowego 357.—. Akcje Banku anglo-austriackiego 167.—. Akcje Unionbanku 248.—. Akcje kolei Karola Ludwika 213.—. Akcje kolei Południowej 279.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 121.50. Losy tureckie 37.—. Akcje kolei Państwowej 247.—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 239.50. Akcje kolei węg.-południowo-wschodniej 197.50. Losy komunalne wiedeńskie 149.25. Akcje Tow. tureckiego 163.25. Galic. oblig. indenn. 104.75. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 223.25. Losy regulacji Oisy —. Akcje Banku dla krajów koronych 219.20. Akcje Bankvereinu 117.75. Rosyjski rubel papierowy 136.50.

4 1/2% renta wspólna —. 5% renta austr. papier. —. 5% renta austr. złota —. Renta 4% węg. złota 105.50. 5% renta węg. pap. 101.25. Napoleondory —. Marki niem. —.

NADESLANE.

(Rozrywka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze za siebie.)

Schwarze, weisse und farbige Seidenstoffe von 60 Kr. bis fl. 15.65 per Meter — glatt und gemustert (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.) Vers. roben- und stielweise porto- und zollfrei das Fabrik-Depot G. Henneberg (k. u. k. Hofliefer.) Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 Kr. Porto. 450 1

Dr. Stanisław Jana

powrócił do Lwowa, mieszka ul. Czarnieckiego l. 8 II piętro (gdzie poczta), 476 **ordynuje od godziny 3 — 5.**

Syrop z podoforanu wapna pp. Grimault i Sp. aptekarzy paryskich, jest nietylko preparatem uświęconym przez praktykę dla leczenia i zapobiegania słabościom piersiowym, kaszlowi, reumatyzmowi, katarom, ale także preparatem oddawna stwierdzonem rozgłosu. Dość jest porównać ten produkt z produktami podobnych kombinacji dla dania mu pierwszeństwa zastużonego i uświęconego przez korporację medyczną. Pod jego wpływem kaszel się uspokaja, poty nocne ustępują i chory szybko wraca do zdrowia i tuszy. 452

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne aż do naturalnej wielkości — wykonują Zakład **J. Hennera** Lwów, Akademicka 10.

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych plac św. Ducha l. 10. I piętro w dawnym lokalu otwarta oddziennie od godziny 9 do 4 po południu i od 5 do 8 wieczór (przy oświetleniu żarowem). Wstęp w dniu powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

WYDELIKACJA PEEC, uszuwa piegi, zmarszczki, plamy i t. p. Leibertja balsam kasztanowy. Cena złr. 1.30. Perfumerja Fausta, Lwów, Sykatuska 2.

Poszukuje się **rzadcy lub kontrolora** z kaucją. Zgłoszenia, z których nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi, przyjmuje zarząd dóbr Strep-tów p. Zelechów wielki. 2340

Maszyny do fabrykacji płótna szmirgnowego i papieru ekliptowego (Schmirgellinen & Gaspapier) w zakładnym ponuczeniu o fabrykacji i ze wszelkim sprzętem do zakupu surowych za 600 marek do sprzedania. Heradt, Düsseldorf, am R.

Piegi giną niezawodnie w ciągu 7 dni po użyciu Dr. Christoffa znanej arcy-nieszkodliwej pomady i nie okuszają się więcej. Należy wymagać tylko oryginalnego wyrobu, w zielono zapieczętowanym szklanym opakowaniu. **Cena 50 centów.** We Lwowie w droguerji 2277 **M. Karczewskiego** ulica Sykatuska.

Walcypedy wszelkiego rodzaju. Katalogi za nadaniem 10 ct. w mark. Agentów poszukujemy. **H. BOCK**, Wien, III., Hauptstr. 72.

Róże wysekokielne, szeceplone z nowych gatunków: Borbonica, różowa, czerwona, biała, białe, czerwone i miodziowate. Hybryda Beaumonta różowe, czerwone, białe, jasno i ciemno-pasowe, purpurowe i czarno-czerwone. Noasety białe, różowe, żółte i samowe wysokości 1 i 1 1/2 m. jednoroczna 12 sztuk 5 złr i wyżej, teje wys. dwuroczne piękne tuzin 7 złr i wyżej; przy ziemi szkieletowe róża gatunki tuzin 3 złr., miesięczne róża róża krzaki tuzin 3 złr., kasztany po 2 metry wysoki sztuka 15 ct., gwóźdźki wazonowe różne tuzin 1 złr., również i inne piękne rośliny i fance kwiatów letnich i jarzynowych w najprzystępniejszych cenach, na żąskawe zamówienia wyszłąk będą najstarszymi opakowane za zaliczką pocztową i wszystkie wo większej ilości licyz będą szczególniejsze tutej. Upraszać o dokładny adres: **Józef Ursa**, ogrodnik w Strju. 2332

Biurowywiadowcze J. POLIŃSKIEGO we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 5 poszukuje do umieszczenia **Gorzelnika egzaminowanego i Nadmłynarza do młyna parowego, Pomoocników kilku gospodarczych.** Kandydati zechcą nadesłać odpisy swoich świadectw i poszczególnie swoje wymagania. Umieszczenia poszukują: **Bona Niemka** zdolna udzielać początkowych nauk; **Kilka panien służących** z umiejętnością krawieczyzny; **Kilku ekonomów kawalerów** i żonaty; z bardzo dobrymi rekomendacjami. Biuro poleca oficyalistów prywatnych ze wszelką gwarancją. 2339

Biurowywiadowcze J. POLIŃSKIEGO we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 5 poszukuje do umieszczenia **Gorzelnika egzaminowanego i Nadmłynarza do młyna parowego, Pomoocników kilku gospodarczych.** Kandydati zechcą nadesłać odpisy swoich świadectw i poszczególnie swoje wymagania. Umieszczenia poszukują: **Bona Niemka** zdolna udzielać początkowych nauk; **Kilka panien służących** z umiejętnością krawieczyzny; **Kilku ekonomów kawalerów** i żonaty; z bardzo dobrymi rekomendacjami. Biuro poleca oficyalistów prywatnych ze wszelką gwarancją. 2339

Biurowywiadowcze J. POLIŃSKIEGO we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 5 poszukuje do umieszczenia **Gorzelnika egzaminowanego i Nadmłynarza do młyna parowego, Pomoocników kilku gospodarczych.** Kandydati zechcą nadesłać odpisy swoich świadectw i poszczególnie swoje wymagania. Umieszczenia poszukują: **Bona Niemka** zdolna udzielać początkowych nauk; **Kilka panien służących** z umiejętnością krawieczyzny; **Kilku ekonomów kawalerów** i żonaty; z bardzo dobrymi rekomendacjami. Biuro poleca oficyalistów prywatnych ze wszelką gwarancją. 2339

Biurowywiadowcze J. POLIŃSKIEGO we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 5 poszukuje do umieszczenia **Gorzelnika egzaminowanego i Nadmłynarza do młyna parowego, Pomoocników kilku gospodarczych.** Kandydati zechcą nadesłać odpisy swoich świadectw i poszczególnie swoje wymagania. Umieszczenia poszukują: **Bona Niemka** zdolna udzielać początkowych nauk; **Kilka panien służących** z umiejętnością krawieczyzny; **Kilku ekonomów kawalerów** i żonaty; z bardzo dobrymi rekomendacjami. Biuro poleca oficyalistów prywatnych ze wszelką gwarancją.